

EUROPOSEŁ BOGDAN MARCINKIEWICZ

ETS już tylko w Unii Europejskiej

IPCC (Międzyrządowy Panel ds. Zmian Klimatycznych) spotkał się kilka dni temu w Sztokholmie. Niestety, zabrakło wybuchów euforii, jakich nie brakowało w 2007 roku, kiedy politycy z prawa i z lewa rozpyliwali się w zachwytach nad potencjałem związanym z mechanizmem rynkowym mającym rozwiązać kryzys klimatyczny za pomocą globalnego systemu handlu emisjami (ETS).

Oczekiwano, że już dwa lata później w Kopenhadze podpisane zostaną stosowne dokumenty i zobowiązania. Niestety, kryzys ekonomiczny, który dotknął świat, zweryfikował te jasne wizje. Optymizm zainteresowanych zdecydowanie opadł. Na dodatek pojawiają się kolejne wątpliwości. Systemy redukcji emisji utknęły w miejscu po załamaniu się negocjacji w stolicy Danii. Jakby tego było mało, kolejny cios wyprowadzony został z Australii, która jak do tej pory wydawała się najbardziej zainteresowana redukowaniem CO₂ poza Europą.

Wszystko dlatego, że Australijczycy odrzucili w wyborach rządzącą Partię Pracy. Jednym z głównych tematów podczas kampanii wyborczej były właśnie ceny jednostek uprawniających do emisji, które chcieli wprowadzić rządzący. Premierem zostanie najpewniej lider konserwatystów Tony Abbott. Wszystko wskazuje zatem na to, że na antypodach utworzony zostanie specjalny fundusz klimatyczny o wartości 2,9 biliona dolarów australijskich, bo właśnie to Abbott obiecał podczas kampanii.

Stawia to Unię Europejską w bardzo trudnej pozycji. Kiedy w ubiegłym roku przygotowywano plany połączenia systemów UE i Australii, KE ogłaszała, że ta umowa jest dowodem na to, iż świat w większości jest zwolennikiem handlu emisjami. Obecnie, mimo że rozwijane są pewne regionalne systemy w Chinach, Kalifornii, Nowej Zelandii i Korei Południowej, nie ma innego dużego systemu narodowego na świecie, który można by połączyć z ETS.

Należy wspomnieć, że kiedy UE rozwijała swój system ETS, Stany Zjednoczone nalegały, by przyjęto mechanizm rynkowy. Tymczasem w 2010 roku zmieniły się plany dotyczące amerykańskiego systemu ETS. Śmiertelny cios został wyprowadzony z Kongresu USA, po tym jak w wyborach uzupełniających gigantyczne poparcie uzyskała sceptycznie nastawiona do kwestii klimatycznych Tea Party. Znosi się więc na to, że szanse na przyjęcie ETS za oceanem są niewielkie i Europa pozostanie na placu boju osamotniona – przy cenach za uprawnienia na rynku węglowym spadających do wartości prawie zerowej, co spowodowane jest nadmierną liczbą darmowych uprawnień. Jakby tego było mało, politycy europejscy wielokrotnie pokazali niechęć do pójścia na ratunek systemowi.

Nadal nie rozwiązano kwestii obrony ETS przed atakami z zewnątrz. Kiedy globalni giganci tacy jak USA i Chiny zagrozili wojną handlową w odpowiedzi na włączenie zagranicznych linii lotniczych w europejski system



ETS, stolice krajów i europejski producent samolotów Airbus cichutko przekonywały Komisję Europejską, by rzuciła na ring „biały rękawiczki”. Komisja zrobiła to tego lata, kiedy w trakcie negocjacji prowadzonych przez Organizację Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego zaoferowała wyłączyć dowolną część lotów poza przestrzeń powietrzną UE.

Komisja do końca roku ma wysunąć propozycję reform strukturalnych w ETS celem rozwiązania problemu niskich cen i ma nadzieję, że uda się je wprowadzić przed końcem

aktualnego mandatu Parlamentu Europejskiego. Ale biorąc pod uwagę to, co się zdarzyło na świecie w ciągu ostatnich 3 lat, nie ma chętnych do podania ręki niedomagającemu systemowi.

Nawet złowieszcze ostrzeżenia płynące w tym tygodniu ze strony IPCC niewiele działają w kwestii zmiany tego równania. Europejscy politycy być może nadal wierzą w powagę problemu, ale zaczynają wątpić w efektywność rozwiązania.

BOGDAN MARCINKIEWICZ

DRUGIE ŻYCIE KOPALŃ

Album o starych kopalniach

Tekst przygotowała Karolina Baca-Pogorzelska, autorem zdjęć jest Tomasz Jodłowski. Karolina Baca-Pogorzelska jest dziennikarką dziennika Rzeczpospolita. Tomasz Jodłowski jest laureatem wielu nagród fotograficznych. Autorzy pracują wspólnie przy realizacji tematów związanych z górnictwem węgla ka-

miennego. Album powstał po wielu latach wspólnej pracy.

Autorzy przedstawiają losy kilkudziesięciu zamkniętych kopalń węgla kamiennego w Polsce. Wiele z nich udało się ocalić – powstały w nich na przykład muzea. Część budynków

nieczynnej kopalni Katowice, która znajduje się w centrum miasta Katowice, jest odnawiana i zostanie tam zlokalizowane muzeum, obok powstaje nowoczesne centrum kongresowe i sala koncertowa. Kopalnia Katowice była czynna przez 176 lat. W odległości kilkuset metrów są organizowane targi górnicze

w Katowicach. „Przez stulecia kopalnie węgla kamiennego stanowiły ważny element wspólnot społecznych. Kopalnie nie tylko dawały zatrudnienie – wokół nich skupiało się życie kulturalne” – napisał profesor Marek Szczepański we wstępie do albumu.

//



Na zdjęciu stare budynki kopalni Katowice i budowa centrum kongresowego, muzeum oraz sali koncertowej



Karolina Baca-Pogorzelska i Tomasz Jodłowski, autorzy albumu

TOMASZ JODŁOWSKI

NOWY GÓRNIK